

Znowu jesteś, czarodziejko...

Gérard de Nerval, *Pandora*

„Będziecie jako bogowie” – kusi wąż. „Pójdźże, opójdź się miłością aż do poranku” (*Przypowieści Salomonowe* 7, 18) – zaprasza cudzoziemka. „Chodź do nas, sławiony Odysse [...] zatrzymaj statek, byś mógł słuchać naszego głosu. [...] Wszystko wiemy, co się dzieje na całej ziemi żywej rzesze” (*Odyseja*, XII) – śpiewają syreny. La Belle Dame sans Merci „czarownym śpiewem” zwabia rycerza do groty, tuli go i usypia do ostatniego snu „na stoku zimnego wzgórza” (Keats). W dawnych emblematkach moralnych urzeczony następuje w miejscu rozwidlenia dróg. Obiecuje wiedzę i rozkosz, lecz prowadzi do śmierci.

Uwodziciele i uwodzicielki czyhają od samego początku. Biblia mądrze umieszcza obietnice Złego u zarania dziejów. Figury stworzone przez wyobraźnię mityczną zrodziły się zapewne w momencie, gdy człowiek po raz pierwszy uświadomił sobie, czym jest kłamstwo. Wydaje się, że zostały wymyślone, gdy stojąc przed alternatywą: żyć albo zginąć,

zaczął rozróżniać posłuszeństwo i nieposłuszeństwo, drogę właściwą i błędzenie.

Cóż to za siła zwodzi nas z prostej drogi? Dlaczego podążamy w złym kierunku? W odpowiedzi na to zdziwione pytanie najstarsze pisma wskazują winowajcę: niewłaściwy wybór i zarazem ten, kto ów wybór podsuwa. To wróg proponuje nam złą drogę, zejście z prostej ścieżki. Źródło nieszczęścia zostaje więc odrzucone na zewnątrz, wina polega na poddaniu się urokowi. Zgodnie z etymologią uwodzić to odciągać w bok. Oto pojawia się olśniewająco piękna fatalna istota, przemawiająca słodkim głosem i obiecująca nieznanne rozkosze. Nie trzeba było jej słuchać. Byłoby lepiej, gdybyśmy uniknęli jej spojrzenia. Krok w bok z bezpiecznej drogi pociąga za sobą następny i otośmy nagle zagubieni na grzesznej ziemi. W języku francuskim mówi się także „sprowadzać na manowce”, „zwozić z drogi”, „dezorientować”. Wiele jest na to słów w rozmaitych językach. Na koniec człowiek dostaje zawrotu głowy. Kierkegaard określał grzech jako zawrót głowy od wolności.

Zależnie od osób i miejsc zgubny urok przybiera rozmaite oblicza. Czarodziejka czyha na skraju drogi na wędrującego po drogach, lasach i morzach bohatera, panuje na wyspie, gdzie wylądował, nawiedza oberżę, w której się zatrzymał. Wędrowiec zniewolony przez Kirke potrzebuje magicznej osłony, by nie paść ofiarą jej czarów i zachować ludzką postać. Należałoby wnikliwie zbadać przestrzenne struktury fabuły w *Odysei*. Zobaczylibyśmy wtedy, że mamy do czynienia ze swego rodzaju symetrią na wspak. W przestrzeni morskiej król powracający z wojny zmagają się z potworami i czarodziejkami; w obrębie pałacu jego małżonka, która pilnuje symbolicznego miejsca władzy, nie chce słuchać bezczelnych zalotników.